Nro 571.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 19 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 1 gr. 10.
Kwar. złp. 3. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. W wykonaniu uchwały sejmowéj z dnia 1 b. m. i r. tudzież w skutku otrzymanego od Banku Polskiego doniesienia, podaje do wiadomości publicznéj co następuje: 1) Dla zaradzenia czuć się dającéj potrzebie drobnych pieniędzy i ulżenia obecnemu natłokowi przy wymianie w kassie banku, wypuszczone będą niezwłocznie w obieg bilety jednozłotowe, koloru zielonego, i dwuzłotowe, koloru żółtego. 2) Bilety te wypuszczone zostają jedynie na zastąpienie biletów bankowych 50złotowych, które dla swéj wysokości najmniéj odpowiadają potrzebie biletów, i są najtrudniejsze do wymiany, a tém samém wypuszczenie jedno i dwuzłotowych nie powiększy w najmniejszéj nawet ilości ogólnéj summy biletów w obiegu będących. 3) Wykupione tym sposobem bilety bankowe 50złotowe spalonemi zostaną, czego kommissja umorzenia długu krajowego, złożona z członków izb senatorskiéj i poselskiéj dopilnuje, jak również tego, aby ogólna ilość biletów bankowych nie przechodziła uposażenia banku. 4) Nowe bilety jedno i dwuzłotowe wymieniane będą w kassie banku na każde zażądanie na monetę brzęczącą, równie jak inne bilety kassowe i bankowe bez żadnego potrącenia. 5) Wszystkie podatki i dochody jakiego bądź rodzaju będą mogły być płacone do kass skarbowych temi biletami, tak jak w monecie brzęczącéj, bez żadnego potrącenia i kassy publiczne przyjmować je są obowiązane. 6) Ponieważ bilety te mieć będą taką wartość jak moneta brzęcząca, przeto téż na tego ktoby się odważył sfałszować je, taka sama postanowiona jest kara, jak za sfałszowanie monety. Donosiciel zaś fałszerza po sprawdzeniu doniesienia, ma sobie zapewnioną nagrodę w summie najmniéj 3,000 zł. 7) Nakoniec bilety te splamione, uszkodzone lub podarte, będą przyjmowane w kassach, byleby rozeznać można na nich numer i podpisy członków banku.

Obywatele i mieszkańcy stolicy! zatamowanie handlu zewnętrznego, tudzież nieufność nieodłączna od stanu wojny, sprawiły zupełne prawie usunięcie z kursu monety brzęczącéj. Skutkiem tego i z powodu, że na 30 miljonach biletów kassowych i bankowych 17 miljonów jest w samych 50 i 100złotowych biletach, wynika trudność wymiany ogólnie doświadczana. Niedogodności téj zaradzić jest jedynym celem utworzenia opisanych wyżéj biletów jedno i dwuzłotowych, w ilości dziesięć miljonów w zamian za takąż ilość 50złotowych, które z kursu wyjęte i spalone będą. Objaśnienie to przekonywając każdego, że wypuszczenie w obieg biletów jedno i dwuzłotowych nie powiększy ogólnéj summy biletów kassowych i bankowych, wyrównywającéj funduszom uposażenie banku stanowiącym, spodziewać się każe, że mieszkańcy stolicy przez chętne przyjmowanie biletów rzeczonych, ułatwią skutek obranych przez rząd środków do usunięcia trudności w obiegu i wymianie biletów kassowych i bankowych z własnym ich uszczerbkiem obecnie doświadczanych. — W Warszawie dnia 17go lipca 1831 r. — Referendarz stanu prezydent, *J. Łaszczyński.* Sekretarz jlny G. *Jakołkowski.*

ROZNE WIADOMOSCI.

Możemy już urzędownie zapewnić publiczność, że zamierzona przez byłego ministra skarbu, pożyczka w Anglji, doszła do skutku. Wczoraj przybył do Warszawy agent domu wypożyczającego.

Na linji bojowéj, spodziewamy się ważnych wypadków. Wczoraj przyprowadzono drugi oddział niewolników piechoty i 120 dragonów zabranych przez pułk ułanów Warszawskich.

Główna armja Paszkiewicza, odstępuje podobno od Wisły, i zdąża ku Mławie: na lewym brzegu wcale Moskali nie widać. Pospolite ruszenie idzie z zapałem: chłopi i mieszczanie ubiegają się o pierwszeństwo w ochocie; mianowicie z okręgu xięztwa Łowickiego: gdzie

nawet znaczny oddział jazdy uformowano. W Brześciu Kujawskim, niebyło wcale Moskali. Mówiono wczoraj, o zajęciu przez naszych Kocka, Puław, Lubartowa, i otoczeniu Rydygiera: o proponowanéj przez niego kapitulacji, o pochwyceniu w tym punkcie Paszkiewicza: ale to są wieści, które jako takie podajemy.

Do obozu rossyjskiego nadeszły jakieś, nader zasmucające nieprzyjaciela wiadomości. Obywatel który mówił z rossyjskimi officerami, zapewniają iż wszystko jest pogrążone w smutku; że sami oświadczają, iż jak się o tém dowiedzą Polacy, nie będą się posiadać z radości. Na téj zasadzie, znowu biegały różne po Warszawie wieści: o śmierci cesarza, cesarzowéj, następcy tronu: o rewolucji w Petersburgu, w Moskwie: o flocie angielskiéj pod Połągą i t. p.

W Warszawie i okolicach, od niejakiego czasu, upowszechnia się zwyczaj, że przy spotkaniu się zamiast zwykłych pozdrowień, i obok staropolskiego. „Niech będzie pochwalony, witający: mówi: „Cześć polskiéj ziemi" powitany zaś odpowiada: „Cześć" Zaiste zwyczaj nader chwalebny, godny naśladowania i upowszechnienia.

Deputacja sejmowa, złożona z kasztelana Lewińskiego i posłów Chełmickiego i Gumowskiego zajmie się w tych dniach przejrzeniem więzień w stolicy.

Wyszły świéżo z druku poezje patrjotyczne pod tytułem: „Rymy zbrojne (?) Mikołaja z Pokucia.

Korpus Gołowina rozbity; resztki schroniły się w lasy; część zbiera się w Biały. W Siedlcach nasi.

Konstanty Linowski i podpułkownik Komierowski członkowie legacji naszéj w Stambule, przybyli onegdaj do Warszawy z Konstantynopola. Wyjechali z tego miasta jeszcze 1 czerwca.

Listy zastawne polskie podniosły się w Berlinie o 4%.

Mówią, że w powiatach mozyrskim i owruckim gwałtowne wybuchło powstanie. Powstańcy odnieśli pewne korzyści, zdobyli 6 armat na Moskalach i znaczną ilość różnéj broni.

List Naczelnego Wodza do króla pruskiego, zbyt może jest uniżony. Mamy za złe Rządowi Narodowemu, że dał się w téj troskliwości wyprzedzić Wodzowi i oddawna już nie uczynił przedstawień energicznych na drodze dyplomatycznéj, dworowi berlińskiemu, choćby te z taką samą nieprzyzwoitością jak szlachetna odezwa Naczelnego Wodza były odrzuconemi. Wszakże, ostatnia ucieczka, dzienniki, były i dla tych przedstawień dyplomatycznych otwartemi.

W Amszterdamie, w loży wolno-mularskiéj, zbierano składkę dla Polaków.

P. Wellfell, officer gwardji nar. warsz., złożył 3761 zlp. 15 gr. jako dar dla Polaków, nadesłany przez miasto Spejer w Bawarji.

Piękny obraz pędzla Baciarellego, wystawiający Napoleona, kiedy oddaje w ręce prezesa senatu, Stanisława Małachowskiego, kartę konstytucyjną dla Xięztwa Warszawskiego, zdjęty był z sali rycerskiéj w Zamku, na rozkaz xięcia Konstantego, i poniewierany w piwnicach belwederskich. Dziś wynaleziony, do dawnéj świetności przywrócony, znowu zdobić będzie komnaty przyszłego króla Polski.

Szanowny burmistrz miasta Alexandrowa, wraz z gorliwym miejscowym proboszczem xiędzem kanonikiem Stoltz, uzbierane szarpje i różne ofiary dla lazaretów warszawskich, pomiędzy miejscowém obywatelstwem i fabrykantami, przesłał do właściwych władz, częścią za pośrednictwem redakcji Kur. Pol. częścią przez dozór szpitalny w Łęczycy. W ogólności ofiary te wynoszą 189 funtów szarpi, a składki ciągle jeszcze trwają.

Nadto P. Nowakowski, obyw. ze wsi Rszewic obwodu łęczyckiego, przesłał na ten sam cel: koszul 4, poszwę jednę na bandaże, prześcieradło, szarpji funtów dwa i cztéry garnce masła.

Obywatelki z Poznańskiego, ukryte pod cyframi R. K. i K. K. przesłały za pośrednictwem redakcji Kurjera Pol. dla lazaretów warszawskich: koszul nowych 235, prześcieradeł 8, ręczników 6, bandaży szt. 75, kompressów 182, szarpji funtów 20, chusteczek czyli miteli 6, koszul używanych 34, poszewek 6 i poszew 2.

Burmistrz miasta Pyzdr przesłał także pod dniem 6 b. m., za pośrednictwem redakcji K. P: koszul 14, prześcieradeł 9, chustek 9, bielizny używanéj funtów 5¼, bandaży sztuk 34, szarpji funtów 82.

Usiłowanie Pana Cymerman, lekarza dywizji, w przywroceniu mi zdrowia po odniesionéj ranie, wieczną w mém sercu zapewnilo mu wdzięczność i skłoniło mię do wynurzenia onéj publicznie. Uboczne okoliczności utrudniające ratunek, podwoiły gorliwość jego, skutkiem któréj zupełnie uleczony jestem. Sława jakiéj oddawna nabyłeś szanowny mężu, jest tak wielką, że to podziękowanie moje nie wiele jéj blasku przyda; chciéj jednak je przyjąć z dobrocią tobie właściwą.—Andrzej *Nowosielski*, porucz. puł. 22.

Niedługo wyjdzie z pod prassy xiążka: «O poezji dramatycznéj i dramaturgji w Polsce» dochodząca do arkuszy ośmiu z górą. Rozwija się w niéj przed-

miot ze stanowiska historyczno-teoretycznego, i wzgląd się obraca na korzyści téj sztuki, gdy w nierozłączonych zostaje stosunkach ze społeczeństwem. Przedpłata na nią złotych dwa ustanawia się w tym celu, ażeby po opędzeniu niezbędnych kosztów druku, dochód pozostały wpłynął całkowicie do składki dla osieroconych dzieci po poległych rycerzach polskich. Bilety prenumeraty w liczbie 500 udzielone zostały redakcjom: Nowéj Polski, Gazety Polskiéj, Dziennika Powszechnego, Kurjera Warszawskiego, Merkurego. Spodziewać się można, że publiczność Polska zechce się przyczynić do téj szczupléj ofiary, mającéj zadosyć uczynić najpiękniejszemu pomysłowi rewolucji naszéj. E. K.

Odezwa dowódzcy pospolitego ruszenia województwa Mazowieckiego na prawym brzegu Wisły do obywateli.

Szanowni Obywatele!

Odrodzenia się naszego sprawa, przez organ reprezentantów Rządu Narodowego powołuje nas wszystkich. Patrzy na nas z podziwieniem Europa, świat cały na cuda zdarzonych u nas wypadków zdumiony spogląda: nie ze spiży nie z murów, lecz zjednoczonych piersi naszych stawiajmy nieprzyjacielowi zapory. Niezwyciężone wojska nasze do końca okrywać się będą bohaterskiemi laurami, do walecznych ich szeregów nowa przybywa siła, my i włościanie. Mamy przewodniczyć włościanom, łączmy z nimi po bratersku dłonie i serca nasze, pokrzepiajmy w nich miłością ojczyzny ożywiony zapał. Wszyscy zarówno jesteśmy ogniwami wielkiego narodowego łańcucha: pospolite ruszenie nierozerwanie nas połącza. Zapęd i duma wroga o ten wielki rozbije się łańcuch.

Poświęcając siebie, nieoszczędzajmy wszystkiego co jest naszém, niedługo ujrzemy ziemię przodków naszych oswobodzoną z ciemiężycieli, pomszczoną za wyrządzone nam krzywdy. Dziś zasyłając za nasze oswobodzenie modły do Pana zastępów, wkrótce w świątyniach jego zanuciemy śpiewy dziękczynne, a odradzające się z nas na wywalczonéj od despotyzmu ziemi, w najpóźniejszéj przyszłości pokolenia, błogosławić nam nie przestaną. Sława narodowi który do pięknych swoich dziejów nowe chwały i poświęcenia się swego dodaje pamiątki. Dnia 18 lipca 1831 r. — Maxymilian *Bogusławski.*

—Izby sejmowe połączone uznawszy zasady w dziś mianym głosie F. Xawerego Godebskiego posła powiatu Łuckiego objawione, za odpowiadające celom powstania narodowego; postanowiły jednomyślnością, aby głos ten jako wyraz uczuć sejmu polskiego, jako niczém niewzruszone życzenie i wola jego, w urzędowym wypisie we wszystkich pismach publicznych był zamieszczony. — W Warszawie dnia 16 lipca 1831. — Prezydujący w senacie (podpis.) *Kochanowski* S. W. Za sekretarza senatu (podpisano) *Wężyk* S. K. Marszałek izby poselskiéj (podpis.) Władysław hr. *Ostrowski.* Za sekretarza izby poselskiéj (podpis.) W. *Zwierkowski*, deputowany z 7 cyrkułu M. S. W.

Głos Xawerego Godebskiego posła powiatu Łuckiego miany na posiedzeniu izb sejmowych połączonych d. 16 *lipca* 1831.

Czytamy w jednym z dzienników francuzkich mających najwięcéj wziętości, czytamy w Kurjerze francuzkim: „że Anglja i Francja gotowe są uznać Polskę, w granicach traktatem Wiedeńskim zakreślonych“ gdy tymczazem głos innych dzienników ostrzega Polaków, *ażeby pamiętali o traktacie z dnia* 6 *stycznia, zakreślającym granice Grecji: i nie wpadli w sidła protokółów.* Jakto! ? — dzisiaj, kiedy nie ma nikogo w téj izbie, ktoby nie pojmował najwyższego celu narodowego powstania, kiedy oswobodzenie współbraci naszych i połączenie się z nimi stało się duszą naszych obrad, żywiołem wysileń; kiedy ta święta unja ogłoszona przy huku dział w najdzikszych puszczach oderwanych prowincji; błogosławiona ręką kapłanów, żołnierzy; stwierdzona przysięgą ludu; uświęcona krwią tylu męczenników, najsamolubniejsze pochłania uczucia i fanatyczny zapał obudza; kiedy część naszych współbraci, zatrzymana w bohatyrskich usiłowaniach, zaludnia lodowate pustynie Azji; druga, pozbawiona światła słonecznego, zagrzebana w wnętrz-

nościach ziemi, zmuszona jest wydobywać kruszec, z którego mocarz północy, ukuł więzy krępujące południowe ludy, którym we wszystkich stolicach niewolnicze zakupuje głosy; kiedy orły nasze przeszły Bug i Niemen, a krzyk wolności wstrząsł wiekopomne Kircholmu i Chocimia mogiły; kiedy nakoniec do zwyczajnych kwalifikacji, których prawa po reprezentantach wymaga, głos ojczyzny nakazał nowe, uroczystsze, śmielsze, ażeby w obec zastępów samowładzcy wymuszoną złamać przysięgę, zbrojno powstać i do przybytku narodowych obrad z missją swoją przez najezdnicze przedrzéć się zastępy; jedném słowem kiedy ta cała świetna karta nowożytnych dziejów w archiwa świata wejść była powinna; opinja najoświeceńszych ludów miałażby się zatrzymeć nad ciasnym widokiem Polski w granicach zakreślonych traktem Wiedeńskim, ową wyrocznią świętego przymierza, w którego świętość nikt już nie wierzy, a którego gwarancje w dzisiejszém położeniu Europy bynajmniéj nas obowiązywać nie mogą?.. Pomimo najgłębszego uszanowania dla zasług i obywatelstwa prezydującego w kommissji spraw zewnętrznych, pomimo ufności jaką dotąd w dyplomatycznych naszych pokładamy ajentach, mimowolna do serca wciska się obawa, ażali ciż ajenci lękliwéj trzymając się polityki, nie objawiają wyraźnie i stanowczo woli narodu i rzeczywistego stanu sprawy polskiéj wahają się przedstawić. Nie zdoła nas zaspokoić w téj mierze kilkakrotnie tu już słyszana odpowiedź, że na wyrazach dzienników bynajmniéj opiérać się i pewnych z nich wniosków wyprowadzić nie można. Dzienniki polityczne w krajach konstytucyjnie dojrzałych, są, jak słusznie powiedziano, jedną z największych sił moralnych, ważną dźwignią w społeczeństwie i niejako rodzaj magistratury publicznéj stanowią. I kiedy też dzienniki z taką skwapliwością, że nie powiem płochością pochwytują, każdą drobną okoliczność wyświecającą nasze położenie i narodowego ducha; możnaż uwierzyć, ażeby rozważnie i z umysłu unikały objawienia naszéj politycznéj wiary, nie pojmowały celu naszego powstania, i więziły go w ciasnych przewrotnéj polityki obrębach. Wierzemy w współczucie wszystkich oświeconych ludów. Francja z najważniejszą rękojmią swobód swoich, z interessem wyborów, łączy interess Polaków; Rząd Narodowy w ostatniéj swojéj odezwie śmieléj się już względem przyjaznego wdania się za nami mocarstw europejskich wyraża: cóżby tedy mogło jeszcze wstrzymywać ministra spraw zewnętrznych od publicznego ogłoszenia instrukcji wydanych ajentom naszym, ażeby sejm, ażeby oddaleni nasi współbracia, ażeby cały naród Polski przekonał się: że-też instrukcje zgodne są we wszystkiém z duchem narodowego powstania, że ich nie ścieśniają żadne tymczasowe warunki, żadne dyplomatyczne restrykcje. Niech nam wreszcie powiedzą jakie ofiary ponieść, ile krwi jeszcze wylać trzeba, ażeby ajenci nasi obowiązani byli objawić publicznie, bezwarunkowo, głośno, gabinetom i ludom, że Polska istnieć musi w odwiecznych swoich granicach, albo w jednę zamieni się mogiłę, żeśmy zasiedli na na tych ławkach, że nikt już o nas bez nas, radzić nie może, że nakoniec każdy z nas śmiało to przed wami dostojni mężowie podzielającymi nasze uczucia, przed całym narodem polskim w imieniu wszystkich moich kollegów oświadczam, że każdy z nas, raczéj czyn Rejtana w progach téj narodowéj świątyni ponowić jest gotów, aniżeliby miał na oderwanie najmniejszéj części ziemi swojéj zezwolić, aniżeliby miał świętokradzką ściągnąć rękę do podpisania haniebnego aktu, którzyby słusznie przekleństwo późnych wnuków i wzgardę wszystkich oświeconych ludów za sobą pociągnął. — Zgodno z oryginałem sekretarz izby poselskiéj *Czarnocki*, deputowany z okręgu Stanisławowskiego.

— *Minister wojny jenerał Morawski, i inni.* Naumyślnie wstrzymaliśmy się dni kilka, z wyjaśnieniem zdania naszego, o głosie ministra wojny, na ostatniéj sessji sobotniéj słyszanym:

ażeby przez czas, ułagodzić cierpkość piérwszych wrażeń, i pojąć stanowisko, na które nas nagle, choć może spodziéwanie, nierozważne deklaracje ministra wojny i niektórych członków izby poselskiéj rzuciły. I dziś jednak bacząc na okoliczności w których żyjemy, patrząc na Europę, przed którą nigdy niepowinniśmy się rumienić; wolemy być więcéj lakonicznymi, niż przez zbytnią gorliwość, szkodzić honorowi narodowemu. Kiedy z toku interpellacji, szło o ukaranie występnego, jeden z posłów, publicznie w sejmie, przed majestatem ludu polskiego oświadczył, żeby w podobnym przypadku, jak ów występny, przekroczył prawo, i może do tych samych kroków gwałtu się posunął: drugi żałował, że podobny gwałt na jednéj tylko wypełniony był osobie: trzeci wołał, iż dziwi się że w izbach sejmowych za jedną stroną się ujmują, a za tymi co są oddani pod sąd nikt głosu nie podnosi. Nie naprożno dziwił się sz. poseł Opoczyński. W obronie winnego, wystąpić ośmielił się minister wojny; i on, stróż i piérwszy sługa prawa, zapomniał o prawie, i o całém przekleństwie, jakie spada na tych, którzy praw nie szanują; dał się pociągnąć popędowi wymowy, i śmiem nawet powiedzieć fantazji. Dobry poeta, dobry mówca, nie pokazał się zręcznym ministrem: nie pojął swoich obowiązków, ani całéj dostojności izb, przed któremi wystąpił. Gdzie szło o surowe, proste, suche, nie namiętne wykonanie prawa; tam sz. minister wdał się w patetyczne ustępy, w kwieciste i ożywione obrazy, godne raczéj czułéj i jęczącéj elegii, niż cichéj a bezstronnéj sprawiedliwości. Całe izby przejęte były oburzeniem: publiczność zadrżała: uczuł to i minister, kiedy ochłonąwszy z piérwszego uniesienia (ministrowie powinni być zimni i bez uniesień) zaczął zwracać myśl do opinnji publicznéj, i średnio-proporcjonalny szacunek dla niéj objawił. Platon w swojéj najlepszéj rzeczypospolitéj, wielkich poetów i wielkich mówców, nie chciał miéć na urzędach: co mówię; radził, aby obsypanych bogactwy z wieńcem nieśmiertelników na skroni, wyprowadzić z uszanowaniem za najdalsze państwa granice, gdy oni więcéj do nieba, niż do ziemi należą. W rzeczach czystego rozumu, w przedmiotach prawodawczych, ziemskich; potęga słów, może być niebezpieczną: nie godzi się takiéj potęgi, w niewłaściwém miejscu używać.

Nie chcemy rozpoczynać walki o osoby: dziennik każdy, tam gdzie idzie o wolność druku, zawsze się znajduje w przykrém położeniu, i pod zarzutem stronności. Broniąc redaktora Merkurego, obawiamy się, aby obrony naszéj, tak jak zdarzyło się to na ostatniéj sessji sejmowéj, jednemu z posłów redaktorów; nie nazwano oracją, *pro domo sua*. Boga bierzemy na świadka, że tylko dobro pospolite mający na celu, dalecy od swawoli i nadużyć; jak z jednéj strony pragniemy ustaw dokładnych i sprawiedliwych, tak z drugiéj chcemy, ażeby *prawa* tylko panowały, i prawa miały zupełne wykonanie. Biada narodowi, gdzie zamiast praw, panują uczucia, uniesienia, zmienne wrażenia; które u każdego i w każdym czasie mogą być inne.... Lepiéj żyć pod najsroższym tyranem, który raz powié czego chce, i ściśle się jednéj zasady trzyma; niż ulegać dziwacznym kaprysom téj hydry, która się utrzymuje z dowolności, i żywi za obrębem prawa. Prawa i jeszcze prawa chcemy. Nie można lepiéj zakończyć, jak zapewnieniem sz. ministra, naśladując nieudolną ręką, piękne jego wyrażenie: „I my wolemy stanąć naprzeciwko morderczych dział nieprzyjacielskich porzuciwszy żony i dzieci i opuszczonych w potrzebie zgrzybiałych rodziców: najlżejsza jest umrzéć ze sławą i za ojczyznę: może litościwa kula roztrzaska czujące piersi wprzód, nim dożyjemy sromoty obywateli i pogwałcenia praw.“

(N.) Jak obywatele i włościanie ziemi Łęczyckiéj przez ofiary, męztwo w bojach i poświęcenie się zupełne dla ojczyzny, świetne pomiędzy jéj synami trzymają miejsce, tak też starozakonni z obwodu Łęczyckiego, mnogiem zaciąganiem się do wojska narodowego i ofiarami celują żydów innych prowincji królestwa.

Kommissja wdztwa Mazowieckiego przesłała bankowi Polskiemu 1088¼ złótów srebra złożonego przez Izraelitów kilku miast obwodu Łęczyckiego na potrzeby kraju; z jednego bardzo lichego miasteczka Grabowa żydzi 82 złótów srebra złożyli. Tak znaczna ofiara żydów Łęczycanów dowodzi, że oni czują prawdziwą przychylność do téj ziemi, na któréj się zrodzili, i z któréj żyją. Dzięki wam Izraelici Łęczycanie, oby przykład wasz zachęcić mógł żydów innych prowincji do równie godnego postępowania: spólna matka nasza ojczyzna ocenić to i wynagrodzić nie omieszka. — M. S.

(A. n.) *Litość Polaków nad Moskalami.*— Nie masz na całéj kuli ziemskiéj zdaje się tak litościwego narodu jak Polski. Prawda, wiara nas tego uczy, są to słowa Chrystusa Prawodawcy naszego; „kto na ciebie kamieniem ty na niego chlebem.“ I Polacy tak czynią w duchu religji; zwłaszcza że prezydującym w pewnym biórze jest Namiestnik Chrystusa Boga naszego niezmiernie litościwy na nieprzyjaciół: mówi on, iż nie wiedzą co czynią; a chcąc te p i j a w k i nasze, drogą religijną przekonać, wszystkim jeńcom najezdniczym niesie ulgę jako Namiestnik Chrystusa: pocieszając ich jak tylko może i czyni co może, a tak 5ciu moskwicinów, mianowicie Zyszenko ma posadę w lazarecie Ujazdowskim sto kilkadziesiąt złotych na miesiąc, stancją, i wikt; drugi taki rusek Daniłów w lazarecie Łazienkowskim i 3ch innych pod powagą i protekcją tegoż prałata mają posady nie jako jeńcy, nie jako tyrani nasi, lecz jako dobroczyńcy nasi, niestety! a brat Polak z głodu umiera, chociaż prosi i błaga; niemasz wakansu tak prałat mówi; otoż litość Polska lecz sprawiedliwości niema. Biada nam, prałat godny nauczył się litości, z jednego punktu religji rzecz wziął, a zapomniał o tém, że Chrystus Pan i to mówił (jaką miarką mierzą taką odmierzają) otóż to mi wyraz Boski, wyraz prawdziwy namiestnika naszego; taką miarą odmierzyć jaką nam namierzyli Moskale, a dopiero dopełniemy, podług praw ludzkich i Boskich odwetu. Lecz nie; są u nas tacy członkowie, co służąc na pozór krajowi i ojczyznie, nie mogą odwyknąć od tego, aby niesłużyli Mikołajowi najjaśniejszemu tyranowi, skarbiąc sobie łaskę i względy jego.

D. S., Wolny strzelec.

Deputacja naczelna z obu izb wybrana do czuwania nad wykonaniem uchwały sejmowéj stanowiącéj ofiarę w srebrze: do obywateli i mieszkańców królestwa Polsk.

Przodkowie nasi w chwilach niebezpieczeństwem ojczyznie grożących, zwykli byli nieść w ofierze swe srebra domowe, owe zabytki zamożności w czasach błogiego pokoju nabytéj. Dziś w trudnéj i przedłużonéj walce o byt i swobody ojczyste, kiedy waleczne hufce rodaków bronią téj ziemi z tak nieporównaném męztwem, czyliż niepospieszemy z ochotą ponieść w ofierze części naszych sreber dla wspomożenia skarbu, téj głównéj sił wojennych podpory. Utrzymanie kredytu papierów krajowych wymaga ciągłego dostarczania przez mennicę kruszcowéj monety, a przy utrudnieniach jakich w sprowadzeniu z zagranicy kruszców doświadczać nam przychodzi, najprzód i głównie na domowych zasobach opiérać nasze działania winniśmy. W tym celu izby sejmowe uchwaliły na raz jeden umiarkowaną ofiarę w srebrze przez klassy zamożniejsze uiścić się mającą. Cały pobór téj ofiary zależy od dobréj waszéj chęci rodacy; nie idzie tu o ściste wykrycie waszych majątków; klassyfikacja w prawie zamieszczona służyć ma jedynie za wskazówkę kierować mającą ofiarami waszemi, a deputacje do ustanowienia tego poboru przeznaczone czuwać będą jedynie aby nikt zamożny nie usunął się od tak świętéj powinności. Każdy więc dobry Polak, sam oceni ile zamożność jego ojczyznie zaofiarować dozwala. Oznaczenie poboru nastąpi przez obywateli, którzy przyjąwszy to powołanie jako prawdziwy zaszczyt, bo przedstawiający otwartą sposobność służenia ojczyznie, trzymać się będą zasad liberalnéj instytucji przysięgłych

i wyrzekną podług wewnętrznego przekonania, na zbliżonem do rzeczywistości ocenieniu majątków, opartego. Wkrótce deputacja naczelna ogłosi wybory deputacjów pomocniczych i wskaże w każdym powiecie, mieście lub cyrkule, miejsca do składania prawem dozwolonych deklaracji; teraz zaś odwołuje się do waszego patrjotyzmu rodacy, z usilną prośbą, ażebyście pośpieszając z pomocą skarbowi i kredytowi publicznemu nie czekali na rozkłady, lecz składali ofiary wasze kruszcu do mennicy Warszawskiéj, zkąd wam kwity przy stanowczém uskutecznieniu poboru przyjąć się mające wydawane zostaną.

Obywatele mniéj zamożni! których prawo sejmowe pomiędzy kontrybuentami nie zamieściło, i wy zapewne wyłączać się nie zechcecie od ofiary, którą w każdéj ilości wdzięcznie od prawych synów przyjmie ojczyzna. Jeden łut srebra przez was ofiarowany, równie jak hojniejsze dary zamożnych rodaków zaciągnie deputacja naczelna do spisu, którym imiona obywateli potrzebom krajowym w pomoc spieszących objęte, i w archiwum senatu na wieczną pamiątkę zachowane będą. Już niektóre pułki wojsk naszych na linji bojowéj będące, oświadczyły że pomimo wyłączenia jakie im uchwała sejmowa zapewnia, cząstkę swego szczupłego żołdu dla ojczyzny poświęcą. Cześć więc tym wszystkim, którzy w podobne ślady wstępując, przed wszelkim nakazem ofiarami kruszcu mennicę krajową zasilą. Deputacja naczelna przemawia do Polaków, niewątpi zatém o skutku odezwy, która się do ich patrjotyzmu odwołuje. — W Warszawie dnia 16 lipca 1831. *Lewiński* senator kasztelan, Kalixt *Morozewicz* poseł powiatu Lubelskiego, Franciszek *Wołowski* dep. Warszawy.

—Sztab główny zawiadamia osoby które w podaniach swych do Naczelnego Wodza lub do sztabu głównego miejsce pobytu nieoznaczywszy, udzielonych sobie odpowiedzi dotąd nieotrzymały, iż wydane dla nich rezolucje wraz z dołączonemi anexami, przesłane zostały do władz właściwych w stolicy, a mianowicie dla wojskowych do Wgo vice-gubernatora miasta stołecznego Warszawy, zaś dla osób w służbie wojskowéj nie będących, do vice-prezydenta miasta stołecznego Warszawy. — Z rozkazu szefa sztabu W. *Korabiewski*.

Obywatele miasta Końskie. — Przejęci wdzięcznością za gorliwe pełnienie obowiązków dla Wgo Felixa Chmielowskiego kommendanta placu miasta tutejszego, który od początku powstania narodowego bezpłatnie pełniąc te obowiązki, potrafił pogodzić takowe z skrupulatnością służby i dobrem ogólném dla teraźniejszéj sprawy naszéj, oraz i miasta tutejszego; składają mu najczulsze podziękowanie, i wynurzają niniejszém pismem prawdziwy żal z oddalenia się tegoż z téj posady. — Końskie dnia 12 lipca 1831 r. — Jakób *Rajkowski*, Woyciech *Guppart*, Jan *Kosierkiewicz*, G. *Deylmann*, F. *Murczkiewicz*, Ant. *Chmielowski*.

Dziennik angielski Times zawiera następujące uwagi, o podróży xiężnéj Berry na stały ląd, w towarzystwie X. Angouléme, i jen. Bourmont: „Trudno sobie wyobrazić, ażeby xiężna przedsiebrać miała szalony zamach, przeciwko wewnętrznemu pokojowi Francji: a raczéj przeciwko bezpieczeństwu jéj przyjaciół: któreby na wielki poszło hazard, przy jakiémkolwiek usiłowaniu kontrarewolucji. Sama myśl okropności, któreby pociągnęło za sobą zjawienie się xiężnéj, na południu, nabawia nas przerażeniem. Wystawienie białéj chorągwi, i odezwa w imieniu Henryka Vgo, stałyby się hasłem, ogólnego wymordowania rojalistów. Nicby ich nie mogło zasłonić przed wściekłością strony rewolucjinéj, któraby uważała w tém oczywistą zdradę sprawy swojéj przez rząd: a krwawéj zemście téj strony nie wystarczyłby ani król, ani ministrowie. Są nawet osoby, zkąd inąd bardzo rozsądne, które w téj mierze, na dziwne wpadają podejrzenia. Wia-

domo wszystkim, że xiężna Berry, jest charakteru żywego, i śmiałego: mniema że posiada we Francji, równie jak jéj partja, popularność: a widząc niezgody domowe na południu i pewne nieporozumienie, pomiędzy bohaterami lipcowemi, a królem barykadowym, śmie spodziewać się pomyślnego skutku, swoich zamysłów. Wybór, towarzysza podróży, nadaje pewną wagę domysłom, o których mówiemy: byłby to zamiar krwawy, przewrotny i szalony, jaki tylko może przedsiebrać nierozsądna duma, dla pogrążenia się w przepaści.

Kurjer Angielski dodaje: Mamy powody do wierzenia, iż wieści, jakie rozchodzą się względem wypędzonéj familji Karola X, mają pewne podobieństwo do prawdy. Niedawno niewiedzieć zkąd, dostarczono im wielkie summy pieniężne: przygotowano jakiś rodzaj karty konstytucyjnéj, któréj przepisy różne są zupełnie od tych, jakie Ludwik XVIII promulgował. Byliżby Francuzi tyle ograniczeni, ażeby mieli wierzyć obietnicom ludzi tego rodzaju? . . .

Kurjer Francuzki przy tych uwagach kładzie i te: — Pragniemy dla dobra saméj Pani Berry, ażeby zdrowsze rady, oświeciły ją nad jéj położeniem i całéj familji Karola X, względem Francji. Wmawiają w nią, że posiada w kraju popularność, i tym sposobem usiłują wciągnąć kobiétę, do zamachów nierozsądnych. Niechaj nie ufa radom starca z Holyrood, który przez całe życie swoje emigracyjne, na sztych wystawiał krewnych i przyjaciół, a sam z podłością uciekł do Lille-Dieu, albo się ukrywał w Edymburgu.

Król Francuzów, podpisał programm publicznych uroczystości w dni rocznicy rewolucji. Piérwszego dnia, będzie uroczystość żałobna, drugiego, pamiątka zwycięztwa: trzeciego uczta dla ludu.

W Smyrnie, pokazały się ślady morowéj zarazy.

Mieszkam przy ulicy Długiéj Nro 578 na 1szém piętrze w drugim domu od rogu ulicy Bielańskiéj.
Sosnowski, z. lekarza obw. warszaw.

Uprasza się każdego ktokolwiek pozostał dłużnym w jakiejkolwiek summie ś. p. Łukaszowi Drogiemu, lekarzowi bataljonowemu lub w nieoddaniu dotąd pożyczonych sobie od tegoż, jakichbądź xiażek, iżby takowe raczył oddać za kwitem, na ręce pana Stan. Huzarskiego, pisarza sądu poprawczego obw. war. wydz. II w Warszawie, w konwikcie XX. Pijarów na Zoliborzu mieszkającego.

W dniu 15 b. m. w podróży z Ołtarzewa do Warszawy, zgubionym został Pugilares, który tylko dla właściciela szczególną ma wartość; znalazca za oddaniem go w hotelu Dresdeńskim pod Ner 9 otrzyma nagrody złp. 20.

Zawiadamia się właścicieli domów w Warszawie lub folwarków, że osoba uzdatniona do zarządzania i obeznana z gospodarstwem i rachunkami, znajduje się w domu pod Ner 950 Wgo Żeleza. Osoba ta może złożyć kaucją.

Skradzione zostały Solniczki dwie srebrne 12téj próby, w środku wyzłacane, fasonu okrągłego na nóżkach trzech wygiętych, od spodu z cyfrą złożoną z dwóch liter: B. S. i stemplem złotym M. P. Ktoby takowe spostrzegł, uprasza się aby raczył udzielić wiadomość do mieszkania na 1ém piętrze w domu pod Ner 782 przy ulicy Elektoralnéj.

Urząd Zakładu Rządowo-Górniczego machin przy ulicy Xiążęcéj w Warszawie, podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, a mianowicie kogo to interessować może, że w dniu 26 b. m. i roku odbędzie się licytacja w kancellarji tutejszego zakładu, na dostawę Węgli drzewnych miar czterokorcowych 4000 wyraźnie cztéry tysiące; o warunkach odbyć się mającéj licytacji, mogą się dowiedzieć interesenci w każdym czasie w kancellarji powyższego zakładu.— Pisarz zakładu, J. *Kossakowski*. Kontroller, *Juszyński*.

Zawiadamia się publiczność, iż w dniu 20 b. m. to jest w następującą środę o godzinie 9éj zrana i dni następnych, odbędzie się sprzedaż publiczna na targu końskim Muranowskie zwanym, 95 koni wyrandżerowanych z pułku jazdy.

Dziś zrana ciepła stopni 11. — Wczoraj w poł. 18.

TEATR NARODOWY. Dziś: Wilhelm Tell.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.